
Zakład Neuroradiologii i Rentgenodiagnostyki. Akademia Medyczna w Lublinie
Kierownik: prof. dr hab. Stanisław Bryc

Stanisław BRYC

Si vis pacem, para pacem zamiast si vis pacem, para bellum

Si vis pacem, para pacem Instead of *si vis pacem, para bellum*

Od dawna panuje przekonanie: „jeśli chcesz pokoju, gotuj się do wojny”. Czy w szerszej skali społecznej dostatecznie dużo wiadomo o mechanizmach pobudzających wyścig zbrojeń, o społecznych i psychologicznych źródłach agresywności, o wybitnych jednostkach wyjaśniających zagrożenie i naturę wojny jądrowej, bakteriologicznej, chemicznej, a także o różnych, o światowym zasięgu, instytucjach działających w obronie pokoju? Nie sądzę, aby twierdząca odpowiedź była prawdziwa. Co zatem robić, aby zwolennicy przeciwstawnej orientacji, głoszący zasadę: „jeśli chcesz pokoju, gotuj się do pokoju”, a wciąż znajdujący się w mniejszości, zyskali większy niż dotychczas wpływ na kształtowanie społecznej świadomości? Wszak świat znalazł się w warunkach tak już rozwiniętej siły o potencjale wojennym, że jest ona nieporównywalna do tej, jaką dysponowały przeciwstawne koalicje w okresie drugiej wojny światowej.

Zainicjowana w r. 1979 przez B. Lowna (USA) i E. J. Chazowa (ZSRR) idea przeciwdziałania ostatecznej zagładzie ludzkości w następstwie wojny termojądrowej przekształciła się w ruch lekarzy o zasięgu światowym, przyjmując na I Kongresie w Airle w r. 1981 obecną nazwę: Lekarze Świata na Rzecz Zapobieżenia Wojnie Jądrowej (IPPNW — International Physicians for the Prevention of Nuclear War). Nieco wcześniej B. Russell i A. Einstein w znanym na świecie Manifeście wzywali ludzkość do nowego myślenia.

Z obserwacji medycznych wiadomo, że zbytnia mobilizacja sił obronnych może okazać się w efekcie bardziej szkodliwa niż samo zagrożenie, a nawet może doprowadzić do śmierci. Podobnie w odniesieniu do zjawisk społecznych mobilizacja obronna, przecież bardzo kosztowna, może doprowadzić do totalnej zagłady, czego budzącym lęk symbolem jest widmo wojny atomowej (4). Natomiast brak lęku równa się śmierci ustroju. Dopiero niepokój w słabszym nasileniu stwarza atmosferę napięcia, które jest tłem koniecznym do podejmowania działalności. Człowiek bowiem nigdy nie może się uwolnić od negatywnych uczuć: lęku, nienawiści, które prowadzą do śmierci. Cywilizacja

techniczna stworzyła tak duże możliwości zniszczenia, że przerażony staje on przed niebezpieczeństwem realizacji swych negatywnych postaw uczuciowych. A szukanie nieśmiertelności, jak mówi Kępiński (5), poprzez niszczenie jest ewidentnym szaleństwem. Wszakże nigdy dotąd nie groziła ludzkości taka niszcząca siła, jak współcześnie. Przez 5000 lat historii miało miejsce 14 500 wojen, w których zginęło 4 miliardy ludzi, to dzisiaj ta liczba może być osiągnięta w kilka godzin, a nawet minut (7).

Należy zatem już dziś zmienić sposób myślenia. Przekonać ludzi, że mogą stanowić o losach swoich i swego kraju, a także i świata. Bariery polityczne stwarzają bowiem sztuczne podziały, a wojna jest najstraszniejszym absurdem. Przeżywamy okres wygasania zimnej wojny między Wschodem a Zachodem i fakt ten należy przyjąć z dużą dozą optymizmu. Nie należy jednak zapominać, że zgodnie z ustaleniami jedynie o 5% zredukowany został i zniszczony arsenał jądrowy wielkich mocarstw. Mimo wyraźnych oznak odprężenia międzynarodowego i prób politycznego rozwiązywania sprzecznych interesów pomiędzy poszczególnymi państwami na początku r. 1991 byliśmy świadkami krótkotrwałej, jednak bardzo wyniszczającej, wojny w Zatoce Perskiej. Zginęła wielka liczba ludzi, a mimo nieużycia broni masowego rażenia dewastacja środowiska naturalnego jest większa niż przewidywano. Wiemy już dzisiaj, że następstwem wielkich pożarów, zwłaszcza licznych szybów naftowych, jest przenoszenie przez wiatr drobnych, nie dopalonych drobin ropy na znaczne odległości, rozlanie ropy do wód Zatoki, co stanowi realne skażenie środowiska na nie notowaną dotychczas skalę, ogarniające cały region. Przywrócenie naturalnego środowiska do pierwotnego stanu pochłonie wielkie sumy pieniędzy w okresie kilku najbliższych lat.

W świetle dzisiejszej wiedzy celowe wydaje się przedstawienie zagadnienia pomocy medycznej ofiarom wojny jądrowej, odległych skutków tzw. „zimny nuklearnej” oraz kosztów, jakie wiążą się ze zgromadzeniem arsenałów nuklearnych. Spośród społeczności lekarskiej właśnie radiolodzy są szczególnie predestynowani do propagowania wiedzy na ten temat, gdyż z racji wykonywania zawodu, jako pierwsze ofiary promieniowania jonizującego, najlepiej rozumieją ryzyko narażenia osobniczego i ekspozycji populacji.

Milczenie wobec ostatecznego zagrożenia byłoby jednoznaczne z bankructwem moralnym. Już na pierwszym posiedzeniu w Genewie w r. 1980, mimo różnic w przekonaniach politycznych i światopoglądowych, uzgodniono, że lekarze nie mają prawa milczeć i pozostawać obojętni, gdy rzecz sprowadza się do zachowania zdrowia i życia miliardów ludzi.

W I Kongresie IPPNW w Airle w r. 1981 uczestniczyli uczeni z 11 krajów Wschodu i Zachodu. Po raz pierwszy przedstawiono szczegółowe dane dotyczące wyników eksplozji bomby o mocy 1 MT nad miastem o milionowej populacji. Podano szacunkową ocenę strat i wykazano, że nie będzie można zapewnić skutecznej pomocy dla setek tysięcy i milionów ludzi, którzy ulegną obrażeniom,

oparzeniom i napromienieniu. Padły słowa, że, jak w Apokalipsie, żywi będą zazdrościć umarłym (6).

W r. 1982 II Kongres IPPNW w Cambridge zgromadził ponad 200 uczonych z 31 krajów. Przedstawiono wówczas skutki medyczne wojny termojądrowej w Europie. Wykazano, że użycie bomb o sile 1000 MT doprowadzi do śmierci w ciągu pierwszych dni około 170 milionów ludzi, a obrażeń dozna dalszych 150 milionów. Jeden lekarz, przypadający na 1000 osób z ciężkimi obrażeniami, nie będzie w stanie udzielić im skutecznej pomocy (12).

Naczelne hasło III Kongresu IPPNW w Amsterdamie w r. 1983 brzmiało: „Złudzenia nuklearne — koszty ludzkie”. Zebrani przedstawiciele z 43 krajów odrzucili twierdzenia niektórych polityków, że gromadzenie broni jądrowej stanowi niezawodną rękojmię pokoju (7). Zwrócono uwagę na odległe skutki wojny jądrowej w biosferze, wpływ wyścigu zbrojeń i zagrożenia wojną na umysły ludzkie, szczególnie na psychikę dziecka (1, 5).

Na IV Kongresie IPPNW w Helsinkach w r. 1984 ruch zrzeszał 105 tys. lekarzy z całego świata. Wygłoszono wiele referatów dotyczących „zimy nuklearnej” wskutek wojny jądrowej, postaw młodzieży szwedzkiej wobec takiej wojny, stanu zdrowia psychicznego młodzieży, ryzyka niezamierzonej wojny jądrowej, awaryjności systemów komputerowych, goźbie wybuchu wojny, stanowi opieki medycznej i wyścigowi zbrojeń (3, 12). Ruch Lekarze Świata na Rzecz Zapobieżenia Wojnie Jądrowej otrzymał w r. 1984 nagrodę za wychowywanie w idei pokoju, nadawaną przez UNESCO.

W Budapeszcie w r. 1985 hasło V Kongresu IPPNW brzmiało: „Współpraca, a nie konfrontacja”. Uczestniczyło w nim 800 delegatów reprezentujących 135 tys. lekarzy i przedstawicielstwa narodowe 41 krajów. Na sesjach omawiano takie problemy, jak: medycyna dzisiaj — koszty konfrontacji, propozycje kooperacji, wyścig zbrojeń a niedorozwój ekonomiczny, epidemiologiczne skutki wojny jądrowej, sposoby zwiększenia zaufania, dzieci wobec wojny jądrowej, niezamierzona wojna jądrowa, następstwa wojny jądrowej w krajach nie będących celem ataku, obrona cywilna a wojna jądrowa, psychologiczne aspekty zaufania i nieufności między Wschodem a Zachodem, strategia międzynarodowej współpracy medycznej, metody kształcenia ogółu ludności, współpraca lekarzy z przedstawicielami innych zawodów, zapobieganie spaleniom — próba podtrzymania entuzjazmu w trudnych przypadkach, rozwój metod kształcenia lekarzy i studentów. Wskazano na potrzebę wykorzystania światowego systemu satelitarnego do uczenia ludzi życia w pokoju i codziennego współistnienia, a także do propagowania nowoczesnej oświaty sanitarnej. Po raz pierwszy polska delegacja, reprezentowana przez członków PTL: Z. Lewickiego, W. Rudowskiego, J. Wójtowicza, J. Kołaczyńskiego i A. Tiury, uczestniczyła w obradach. Rada Światowa IPPNW przyjęła PTL w poczet członków (13).

Zapoznanie opinii światowej z konsekwencjami użycia broni jądrowej, a mianowicie, że nie będzie wśród żywych ani zwycięzców, ani zwyciężonych, że

„zima nuklearna” nie tylko unicestwi ludzkość, ale może zagrozić wszelkiej formie życia na ziemi — to wszystko przyczyniło się do tego, że ruch lekarzy IPPNW otrzymał w r. 1985 Nagrodę Nobla, dodatkowo go nobilitującą.

W VI Kongresie IPPNW w Kolonii w r. 1986 brało udział ok. 5000 uczestników z 60 krajów świata. Poruszono takie zagadnienia, jak: międzynarodowa wymiana medyczna, wychowanie dzieci w idei pokoju, ruch studentów przeciw zagrożeniu nuklearnemu, bronie biologiczne i chemiczne, program UNESCO dotyczący ocalenia kultury, bronie nuklearne, krótko- i długoterminowe efekty wybuchów jądrowych oraz zima nuklearna, niebezpieczeństwa związane z wykorzystaniem pokojowym energii jądrowej, np. przez elektrownie atomowe (7, 11). Wielu uczestników podkreślało, że zarówno katastrofa Czarnobyla, jak i tragedia Challangera są porażkami całej ludzkości. Używając techniki nawet najdoskonalszej, może dojść do awarii o straszliwych skutkach. Dlatego podkreślano, że technice nie można powierzać losów świata. Nie można dopuścić, aby broń jądrowa, porównywana do nowotworu, na który nie ma lekarstwa, była kiedykolwiek zastosowana. Wobec perspektywy totalnego zniszczenia zarówno strony atakującej, jak i atakowanej broń jądrowa musi być zniszczona. W realizacji tego przedsięwzięcia coraz większą rolę pełni IPPNW (11, 12, 13). W Kongresie aktywnie uczestniczyła delegacja polska PTL, reprezentowana przez Z. Lewickiego, J. Wójtowicza, J. Woy-Wojciechowskiego oraz B. Wasilewskiego (11). Delegacje polskie uczestniczyły również w ostatnich dwóch kongresach: VII Kongresie w Moskwie w r. 1987 i VIII Kongresie w Montrealu w r. 1988.

Myślą przewodnią VIII Kongresu było: „Uzdrowić planetę, czyli zastosować globalną receptę — zaniechać wszelkich wybuchów nuklearnych”. Wiadomo bowiem, że wybuchy te prowadzą do dalszego udoskonalania broni jądrowej, a znaczna ich liczba w ogóle nie jest ujawniana, jak dowiodło centrum badawcze w Szwecji.

Podjęmowanie akcji zapobiegającej wojnie jest związane z wynikami badań naukowych. Mimo że minęło prawie pół wieku, jak dokonano zrzutu bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki, to okazało się dopiero niedawno, że skutki nuklearnego rażenia są znaczne groźniejsze, niż przypuszczano dotychczas. Dotyczy to zarówno skutków natychmiastowych, jak i odległych (7, 10). Polacy przedstawili nowe dane o powstawaniu i skutkach lęku wywołanego możliwością wybuchu nuklearnego oraz o potrzebie i możliwościach nauczania lekarzy metod postępowania w przypadku działań wojennych. Właśnie 5 lat temu przeżyliśmy przykład zupełnej dezorientacji w czasie katastrofy czarnobylskiej, podczas której wyzwoliła się zaledwie ilość izotopu równa 2 tyżkom, a przecież nie był to wybuch jądrowy. Do dziś niezupełnie wiemy o skutkach karcynogennych i genetycznych wśród ludzi zamieszkałych w bliższej i dalszej odległości od miejsca katastrofy. Po 5 latach mówi się, że wiarygodne obserwacje naukowe mogą się okazać dopiero po dalszych 5, a nawet 10 latach. Podobnie niewiele

dotychczas wiemy, czy w wyniku rażenia jądrowego więcej ludzi ginie z powodu niewydolności sercowo-naczyniowej, czy z powodu niewydolności krwiotwórczej (2, 8). Porażenie narządów i całego ustroju może odbyć się w krótkim czasie bądź w przeciągu miesięcy, zależnie od otrzymanej dawki i powierzchni napromieniowanej. Na całe życie pozostają efekty somatyczne, a genetyczne — na nieokreślony czas.

W r. 1954 dokonano na atolu Bikini próbnego testu z bronią jądrową. Znajdujący się 200 km od miejsca wybuchu rybacy japońscy byli rażeni radioaktywnym deszczem, powstałym z obłoku wybuchu. Dwóch rybaków zmarło na ostrą chorobę popromienną, zanim łódź przybiła do portu. Pozostali, w liczbie 23, zmarli w przeciągu 30 lat na chorobę popromienną. Do r. 1985 dożył jedynie 1 uczestnik połowów, który również cierpi na tę chorobę (7).

Należy nadmienić, że mimo powszechnego potępienia wojny jądrowej wiedza zarówno w społeczeństwie, jak i wśród lekarzy na ten temat jest niezadowolająca. Dlatego uważam, że przeciwstawianie się szantażowi jądrowemu winno być aktem rozumu i decyzją podejmowaną na podstawie pełnej wiedzy o następstwach konfliktu nuklearnego. Pozostawienie decyzji o losie społeczeństw tylko politykom, którzy w zależności od gry interesów posługują się demagogicznymi ogólnikami, ujawniają tylko część prawdy albo ją przemilczają, może ludzkość drogo kosztować.

Wspomnę jeszcze o kosztach wyścigu zbrojeń, który jest na świecie przerażająco wysoki. W r. 1985 obliczono, że na 1 godzinę wynosi 100 milionów dolarów. Według Sidel'a (cyt. wg 12), kwota ta równa jest sumie dochodów narodowych krajów liczących 2 miliardy ludzi. Co piąty specjalista zatrudniony jest w przemyśle zbrojeniowym, natomiast opieka lekarska w krajach ubogich jest niewystarczająca, koszt zaś 3 godzin zbrojeń wystarczyłby na pokrycie rocznego budżetu WHO (12, 13). Ważne jest zatem przełamanie bariery psychologicznej wzajemnej nieufności, a nierzadko także nienawiści przekazywanej przez potężne publikatory, tradycji widzenia w jasnych barwach siebie i swych sprzymierzeńców, a przeciwników tylko w czarnym kolorze. W przeciwnym razie świat cofnie się do mrocznego średniowiecza, okresu fanatyzmu wojen religijnych.

Jako humaniści, winniśmy właśnie zwalczać dzielące ludzi niemoralne i jakże niebezpieczne stereotypy. Należy zdać sobie bowiem sprawę, że niezależnie od obranego scenariusza wojny jądrowej już użycie 1 bomby o średniej mocy wyklucza skuteczną pomoc medyczną dla jej ofiar (12). Praktycznie ani pierwszej, ani ostatniej pomocy nikt nie będzie w stanie udzielić, a już osoby cywilne, powiedzmy wyraźnie, nie będą mieć żadnych szans.

Najbardziej groźne dla ludzkości są w naszych czasach złudzenia. Niebezpieczne jest zatem twierdzenie, że wojna termojądrowa jest jedną z alternatyw, przed jakimi stoją politycy uważający konflikt jądrowy za wielokrotność wojny konwencjonalnej. Podobnie niesłuszne jest przekonanie, iż wojna termojądrowa

może być kontrolowana w jednakowy sposób zarówno na początku, jak i w czasie jej trwania. Równie groźnym złudzeniem jest to, że można uzyskać i nawet utrzymać w niej przewagę militarną. Poszerzając wiedzę w tym zakresie, liczni badacze usiłują pobudzić wyobraźnię polityków i wojskowych, aby wyzbyli się tych niebezpiecznych złudzeń. Trzeba bowiem sobie jasno zdać sprawę, że w przypadku użycia broni jądrowej sytuacja będzie bardzo dramatyczna, bo i uciec nie będzie gdzie, jeśli część ludzi nawet przeżyje pierwsze uderzenie. Dzisiaj nasuwa się jeden wniosek, że ludzie, mimo tak wielkiego rozwoju kultury i cywilizacji, stworzyli sobie, jakby na ironię, skuteczny sposób samozagłady.

PIŚMIENNICTWO

1. Abrams H. L.: Medical Resources after Nuclear War. *JAMA* **252**, 653, 1985.
2. Czazov E. J. i wsp.: Nuclear War: the Medical and Biological Consequences. *Soviet Physicians Viewpoint*, Novosti, Moskwa 1984.
3. Erlich P. R. i wsp.: Długotrwałe skutki biologiczne wojny jądrowej. *Pol. Przegl. Rad.* **5** (48), 326, 1984.
4. Kępiński A.: *Lęk*. PZWL, Warszawa 1977.
5. Kępiński A.: *Psychopatologia nerwic*. PZWL, Warszawa 1979.
6. Lown B.: Physicians Confront the Nuclear Peril. *Circulation* **72**, 1135, 1985.
7. Pierieślagin J. A.: Wraci mira protiv jadernoj wojny. *Wiest. rientgienol. radioł.* **2**, 5, 1986.
8. Rotblat J.: Medical Effects of Nuclear War: a Summary of Recent Findings. *IPPNW Report* **4**, 10, 1986.
9. Ross W. M. i wsp.: Radiologiczne skutki wojny jądrowej — streszczenie. *Pol. Przegl. Rad.* **7**, 199, 1986.
10. Turco R. i wsp.: Nuclear Winter: Global Consequences of Multiple Nuclear Explosions. *Science* **222**, 1283, 1983.
11. Wójtowicz J.: VI Światowy Kongres IPPNW (Lekarze Świata na Rzecz Zapobieżenia Wojnie Jądrowej) w Kolonii. *Pol. Przegl. Rad.* **51**, 50, 1987.
12. Wójtowicz J.: Zima nuklearna. *Pol. Przegl. Rad.* **1** (50), 65, 1986.
13. Wójtowicz J.: Lekarze przeciw zagrożeniu nuklearnemu. *Pol. Przegl. Rad.* **6** (50), 334, 1986.

Otrzymano 1991.06.15.

SUMMARY

In the article the danger of the nuclear war and its possible medical, biological as well as environmental consequences for the population of the whole world have been presented.

War is determined by political, social and economic problems, but it need not be the only way of solving complex world conflicts. War is generated in human mind and it is only human mind which can prevent it. The world-wide organization called "International Physicians for the Prevention of Nuclear War" (IPPNW) was set up in 1981 to prove that it is better for the mankind to live in peace than to confront the nuclear peril. In case of the nuclear war health service would not be effective at all and the world's population should have no doubts about it.

There is no doubt that the radiologists and other physicians, physicists working on radiation and other technical personnel are particularly responsible for popularizing in the society the knowledge of the basic physical facts and of the medical consequences of nuclear danger.